



Pomoc rodzinom wielodzietnym

Karta dla dużych

tekst

**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Pomimo przeróżnych akcji, mających na celu wyrabianie nawyku picia mleka, a także coraz większej gamy produktów mleczarskich, producenci „białego złota” nie mogą spać spokojnie, bo od roku 2007 spada jego spożycie. Więcej o tym, co spędza mleczarzom sen z powiek, a także o kondycji największej w regionie spółdzielni mleczarskiej piszemy na str. VI–VII. Zaś na str. VIII przybliżamy sylwetkę Kleofasa Michała Ogińskiego, kojarzonego ze znanym polonezem „Pożegnanie ojczyzny”.

krótko

Wiarygodny region

ŁÓDZKIE. Województwo łódzkie otrzymało najwyższą ocenę wiarygodności kredytowej. Niezależni eksperci uznali, że jego finanse są stabilne, a banki bez obaw mogą pożyczać pieniądze na inwestycje w regionie. – Dobra ocena była efektem tego, że województwo nie ma żadnego zadłużenia, co świadczy o racjonalnym gospodarowaniu środkami publicznymi – mówił marszałek Włodzimierz Fisiak podczas konferencji prasowej.

as

Posiadanie dużego domu, dużego samochodu czy jakiejś dużej kolekcji zazwyczaj wywołuje podziw i chęć naśladowania. Inaczej jest z rodzinami wielodzietnymi, które **choć są duże, nie zawsze mogą liczyć na przychyłość.** Pora to zmienić.

Na biurko burmistrza Łowicza Krzysztofa Kalińskiego trafił projekt stworzenia łowickiej „Karty Dużej Rodziny 3+”. Złożył go łowiczanie Janusz Kukieła, ojciec czwórki dzieci, chcący, by Łowicz dołączył do miast, w których karta już funkcjonuje. Na ukończeniu są też prace nad „Kartą dużych rodzin”, prowadzone przez radnych PiS z Łodzi. – Chcemy, by projekt karty pojawił się



Posiadanie dużej rodziny – zdaniem rodziny Kukiełów (na zdjęciu) – to powód do dumy i radości

na sesji jeszcze w tym roku, a od lipca 2010 r. wszedł w życie – mówi Piotr Adamczyk, pomysłodawca uchwały. Dzięki niemu łódzkie rodziny z co najmniej czwórką dzieci otrzymają pakiet przywilejów – od darmowej komunikacji miejskiej, poprzez zniżki przy wejściu na basen, do kina, teatru, muzeum czy ogrodu zoologicznego. Ponadto rodzina z czwórką dzieci będzie miała możliwość wykupienia rocznego abonamentu na parkowanie w płatnych strefach za jedyne 130 zł.

Na podobne przywileje będą mogły liczyć rodziny wielodzietne z Łowicza, o ile wnioski zostaną przyjęte. – Zależy mi na tym, by karta była pierwszym krokiem do zmiany mentalności, która w dużych rodzinach chce doszukiwać się patologii – wyjaśnia Janusz Kukieła. – Karta Dużej Rodziny 3+ ma być nie tylko przepustką do zniżek, co jest – oczywiście – bardzo ważne, ale ma być przede wszystkim promowaniem wielodzietności. Chciałbym, by takiej karty nie wręczano rodzinom po cichu w MOPS jako formę zapomogi, ale uroczycie w Ratuszu, by kojarzyła się

ona z uznaniem i splendorem – mówi J. Kukieła.

Wychowywanie liczniejszego potomstwa, choć związane jest z dużym wysiłkiem, w ogólnym rozrachunku jest konkretnym dobrem. W takich rodzinach dzieci są bardziej otwarte, potrafią się dzielić, są odpowiedzialne i pewne siebie, bo mają wsparcie w najbliższych. Zdaniem Janusza Kukieły, rodzice posiadający kilkoro dzieci są dobrze zorganizowani, mają wiele pomysłów i absolutnie nie muszą rezygnować z kariery czy własnego rozwoju. – Chciałbym, by stworzenie karty było sygnałem, zwłaszcza dla młodych ludzi, że nie muszą się bać dzieci, że posiadanie ich nie jest tragedią, ale wielką radością i błogosławieństwem. Oczywiście, nie każdego dnia jest kawior, są też spięcia, zmęczenie, choroby. Niemniej jednak tych dobrych chwil jest znacznie więcej – zapewnia J. Kukieła.

Należy mieć nadzieję, że Karta Dużych Rodzin 3+ zostanie wprowadzona w życie nie tylko w Łowiczu, ale także i w innych miastach.

Agnieszka Napiórkowska

W trosce o zabytki

SKIERNIEWICE. Towarzystwo Przyjaciół Skierniewic w dniu Wszystkich Świętych, wzorem lat ubiegłych, zorganizowało kwestę na wszystkich skierniewickich cmentarzach. Uzyskane pieniądze przekazane zostaną na ratowanie zabytkowych grobów na cmentarzu św. Rocha obok kościoła św. Stanisława. W tym roku kwestowała

48 osób: wólarze miasta, radni, działacze społeczni i członkowie Towarzystwa Przyjaciół Skierniewic. Tradycyjnie akcja cieszyła się dużą przychylnością mieszkańców. W zeszłym roku kwestującym udało się zebrać ponad 6 tys. zł. Kwesty na ratowanie zabytków miały miejsce także w Kutnie i Żyrardowie. **nap**



Odwiedzający groby bliskich chętnie włączali się akcją ratowania starych miejskich nekropoli

Marszałkowie docenieni

WARSZAWA. Wysiłki marszałków woj. mazowieckiego i łódzkiego dostrzegła kapituła przyznająca tzw. samorządowe Oscary. W XII edycji konkursu jedną z 6 nagród otrzymał marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. Przyznano także 8 równorzędnych wyróżnień, w tym marszałkowi woj. łódzkiego Włodzimierzowi Fisiakowi. Samorządowe Oscary, czyli nagrodę im. Grzegorza Palki (tragicznie zmarłego pierwszego prezydenta Łodzi w III RP), nadaje

od 1998 r. Liga Krajowa. Przyznawana jest za wybitne zasługi dla samorządu terytorialnego. Zaproszenie do Galerii Porczyńskich na galę XII edycji otrzymał m.in. wiceburmistrz Sochaczewa Jerzy Żelichowski. Jest on laureatem wyróżnienia z 2008 r. A w 2006 r. wyróżnienie w tym samym plebiscycie otrzymał Krzysztof Ciołkiewicz, wówczas prezydent Żyrardowa, aktualnie wiceburmistrz Sochaczewa.

jar



Spśród naszych samorządowców wyróżnienie otrzymał m.in. Jerzy Żelichowski



BOHDAN FUDAŁA

Bp Józef Zawitkowski

Na cmentarzu spotykam trzy znaki. Pierwszy to pomniki. Ludzie, przechodząc, czytają. A tam jest napisane: „Proszę o Zdrowaś Maryjo”, „Jezu, ufam Tobie”. Ludzie zapalają znicze. Światło jest świadectwem wiary. A wiara mówi: „Bóg jest światłością”... Chciałbym, aby Matka Boża Gromniczna przeprowadziła mnie przez chwile ciemności. Tyle kwiatów, a może będzie przymrozek? Są one wyrazem naszej miłości. Zmarli nie widzą kwiatów i nie czują ich? Nieprawda! **Wierzę w świętych obcowanie!**

z homilii podczas Mszy św., odprawionej w uroczystość Wszystkich Świętych na cmentarzu katedralnym

Order dla proboszcza

WARSZAWA-KRZEMIENICA. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony ks. Paweł Flaszczyński, długoletni proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Szymanowie, obecnie rezydent parafii św. Jakuba Apostoła w Krzemienicy.

Odnaczenia, w imieniu prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, wręczał żołnierzom i kombatantom, osobom zasłużonym w ratowaniu życia Żydom, działaczom opozycji demokratycznej podsekretarz stanu Andrzej Duda.

Ks. Paweł Flaszczyński otrzymał odznaczenie za „wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i działalności społecznej”. Order Odrodzenia Polski to jedno z najwyższych polskich odznaczeń cywilnych, przyznawanych za nadzwyczajne osiągnięcia w dziedzinie kultury, nauki, sportu i działalności społecznej. **gn**

Miesiąc bez dymka

RAWA MAZOWIECKA. Przez cały październik w Rawie trwał konkurs, którego celem było zachęcenie mieszkańców do rzucenia palenia. Mogły w nim uczestniczyć osoby pełnoletnie, palące tytoń od co najmniej roku, które postanowiły zerwać z nałogiem. To, czy palaczom udało się dotrzymać słowa, potwierdzą testy biochemiczne. Na początku października udział w konkursie zadeklarowało 10 osób. Na zwycięzców czekają nagrody. – Podjęcie decyzji o rzuceniu palenia nie należy do łatwych, dlatego cieszymy się z każdej osoby, która zdecydowała się na ten krok – wyjaśnia Teresa Sekuter z UM w Rawie Mazowieckiej. Patronat nad akcją objął burmistrz Eugeniusz Góraj.

as



BOHDAN FUDAŁA

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a,
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału (tel. 666 026 771), Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Co dalej?

Dodatkowa para oczu



Rekolekcje dla młodzieży poprowadzi m.in. wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu ks. Dariusz Kuźmiński

Od tego roku już nie tylko maturzyści, ale i uczniowie wszystkich klas szkół ponadgimnazjalnych będą mogli w seminaryjnych murach **przyjrzeć się swojemu powołaniu**. Zaproszenie skierowane jest do płci niedoskonałej.

Powołaniowe dni skupienia zaczynają się w sobotę, a kończą w niedzielę. Poprowadzą je wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu ks. Dariusz Kuźmiński oraz ojciec duchowny ks. Adam Domański i s. Anna Pudełko ze zgromadzenia sióstr apostołek. Najbliższy

termin rekolekcji to 14 i 15 listopada. Później będą jeszcze spotkania w styczniu, marcu i maju.

– Organizujemy dni skupienia z myślą o tych, którzy zastanawiają się nad wyborem kapłaństwa jako swojej drogi – mówi ks. Dariusz Kuźmiński. – Uczestnicy rekolekcji mogą zobaczyć budynek, porozmawiać z klerykami czy z ojcem duchownym. Chcę podkreślić, że w żadnym przypadku nie zamierzamy prowadzić agitacji do seminarium. Podstawowym warsztatem pracy będzie Pismo Święte, które pomaga poznać Jezusa, a co za tym idzie – umożliwi duchowy rozwój młodego człowieka. Przewidzieliśmy czas na medytację biblijną, na adorację Najświętszego Sakramentu i na wspomniane rozmowy – zapowiada ks. Kuźmiński.

Doświadczenie minionych lat pokazuje, że pewna część osób korzystających z rekolekcji po maturze wraca do seminarium – nie na dwa dni, ale na sześć lat. Dla tych, którzy wybiorą inną drogę, dni skupienia nie będą czasem zmarnowanym. Młodemu człowiekowi przyda się dodatkowa para oczu, czyli ktoś z zewnątrz, kto go wysłucha i pomoże odczytać powołanie. Jakiegokolwiek by ono było. **js**

Również dla świeckich

Internetowy rekolekcjonista

W przeżywaniu Roku Kapłańskiego **może pomóc nawet sieć**.

W roku, w którym obchodzona jest rocznica śmierci Jana Marii Vianneya, świętego proboszcza z Ars, księży diecezji łowickiej organizują wspólną modlitwę, spotykają się z ciekawymi postaciami, jak choćby ostatnio z ks. Roberto

Saltinim z Ruchu Focolari. Propozycja, z której na pewno warto skorzystać, są również materiały dla kapłanów na stronie internetowej diecezji. Zainteresowani znajdą tam listy Benedykta XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego, modlitwy za kapłanów, które odmawiane są po Mszy św. we wszystkich parafiach diecezji, dekret o odpustach na Rok Kapłański, a także adresy stron internetowych na temat Roku.

Materiały, zamieszczone na stronie diecezja.łowicz.pl, są dostępne również dla świeckich. Można tam znaleźć m.in. modlitwy za kapłanów do indywidualnego odmawiania bądź we wspólnotach, grupach parafialnych.

Taka modlitwa za proboszcza i wikarego to z pewnością dobry prezent dla duszpasterzy – nie tylko w Roku Kapłańskim.

dk

By kochać wytrwale



BP ANDRZEJ F. DZIUBA
Droży Diecezjanie, Dziewczęta i Chłopcy, Zbliża się

11 listopada. Od kilkunastu lat tego właśnie dnia diecezja łowicka obchodzi uroczystość swojej Patronki – świętej Wiktorii – dziewicy i męczennicy. Chciałbym spotkać się z Wami w Łowiczu w jej święto. Chciałbym razem z Wami modlić się o taką wiarę, jaka wypełniała serce św. Wiktorii. Chciałbym modlić się z Wami o wiarę, by kochać wytrwale, do końca, tak jak ona. A wiara to wielki skarb. Skarb, za który należy dziękować, o który należy dbać i o który należy się do Boga wytrwale modlić. Wiara daje nam nadzieję na życie po śmierci i to życie szczęśliwe. (...)

Zapraszam Was wszystkich do łowicza. Zapraszam dzieci wraz z rodzicami, zapraszam narzeczonych, zapraszam małżeństwa. Szczególnie liczę na Waszą obecność, dziewczęta i chłopcy. Wierzę, że patronką Waszej młodości może stać się św. Wiktorii. Wytrwałca i mężna dziewica. Przyjedźcie z Waszymi katechetami, aby użyć się tej ewangelicznej wytrwałości, która nie jest bezsensownym uporem, ale obroną takich wartości, jak: wiara, czystość, uczciwość, prawdomówność, dobroć, honor. Uroczystą procesję z relikwiami naszej Patronki rozpoczniemy w kościele Świętego Ducha o godzinie 10. Ulicami miasta przejdziemy do bazyliki katedralnej, gdzie zostanie odprawiona Msza św. z udziałem zaproszonych biskupów. Naszym uroczystościom będzie przewodniczył kard. Józef Glemp – prymas Polski. Do zobaczenia w łowiczu!

Wasz Biskup



Jazda na rowerze to jedna z pasji księdza Smolarka



Ks. Smolarek na dwóch kółkach podróżował nie tylko po Polsce...

Księża z pasją – cykl Gościa

Przesolony rower

Nazwisko: Smolarek. Pasje: piłka nożna. **Nie, nie! Nie chodzi o Euzebiusza Smolarka, ale o kapłana pracującego w diecezji łowickiej.**

Ksiądz Stanisław Smolarek jako młody chłopak trenował piłkę nożną w miejscowej drużynie Macovia w Makowie, skąd pochodzi. Tam nauczył się bronić i dokładnie podawać. Wstępując do seminarium, nie zarzucił kopania piłki, co pozwoliło mu grać w reprezentacji księży i trenować przed pierwszym meczem z aktorami pod okiem Jerzego Engela. Od dziecka był też miłośnikiem jazdy na rowerze. „Wykręcane” kilometry dziś trudno zliczyć. Wiadomo jedynie, że w ostatnich 3 latach na rowerze przejechał ich ponad 4,5 tysiąca. Liczba ta nie dziwi tych, którzy wiedzą, że niemal każdego wieczoru pokonuje ok. 30 km na jednoślądzie.

Aktor, kolega z boiska

– W ostatnim czasie częściej jeżdżę na rowerze, niż gram w piłę, choć były lata, w których było na odwrót – mówi ks. Stanisław Smolarek. – Mieszkając w Makowie, wiele godzin spędzałem na boisku. Gdy udało się nam awansować do ligi okręgowej, dużo trenowaliśmy. Mawiano nawet, że mamy możliwości na dalszy awans. Niestety, wszystko rozbiło się o brak pieniędzy – wspomina.

Po przyjęciu święceń przygoda z piłką nie zakończyła się. Przez dwa lata ks. Stanisław grał w reprezentacji księży, którą na początku trenował Jerzy Engel. Pod okiem wprawnego coacha kapłanom udało się pokonać reprezentację aktorów. W następnym roku zwycięstwo przypadło tym drugim.

– To były wyjątkowe czasy. Trenowaliśmy na boisku Legii i spotykaliśmy się ze znanymi ludźmi. W pierwszym meczu kiwałem się z Andrzejem Nejmanem i Stefanem Friedmanem. Do dziś pamiętam tamte emocje. Wychodząc na stadion, słyszeliśmy skandujący tłum, po plecach przechodziły dresz-

cze, a adrenalina pozwalała dawać z siebie wszystko. Fakt, że dochód z meczu przeznaczony był zawsze na cele charytatywne, dodatkowo nas mobilizował. Niestety, ze względu na odległość, musiałem zrezygnować z gry w reprezentacji. Dojazdy do Warszawy były zbyt uciążliwe – wspomina ks. Smolarek.

Umiejętności i zamiłowanie do futbolu przydały się w pracy duszpasterskiej. W Skierniewicach w parafii NSPJ na Widoku wiele razy można było spotkać księdza na boisku bądź w hali, gdzie z młodzieżą grał w nogę bądź siatkę. Zdarzało się, iż chętnych do włączenia się było tak wielu, że grano na dwóch boiskach. – Lubię ten rodzaj aktywności. Obecnie, gdy mam chwilę, jeżdżę do Makowa, by na Orliku pograć z chłopakami w piłkę – zdradza ks. Smolarek.

Piach w oponach

Druga pasja, z której znany jest ksiądz Stanisław Smolarek, to jazda na rowerze. – Całe swoje dzieciństwo spędzałem na rowerze, chętnie biorąc udział w rajdach i wypadach. Z księdzem z parafii byłem w Nieborowie, Arkadii, Miedniewicach. Dostałem nawet propozycję z klubu kolarskiego w Skierniewicach. Niestety, rodzice nie zgodzili się, bym trenował – mówi ks. S. Smolarek.

Podobnie jak gra w piłkę nożną, tak też zamiłowanie do jazdy na rowerze przydało się w pracy duszpasterskiej. Na wędrownym obozie z Krakowa do Częstochowy zrodził się pomysł pierwszego

rajdu rowerowego. Żeby nie było zbyt łatwo, młodzież wymyśliła, że pojedzie do Wilna. I tak się stało. – Rajd trwał 10 dni. Zdarzało się, że musieliśmy jednego dnia przejechać 120 kilometrów. Chcąc dojechać do Kowna, zdecydowaliśmy się na trasę żółtą, nie wiedząc, że w ten sposób oznaczone są tam drogi gruntowe, czyli piaszczysto-żwirowe. Z Kowna pojechaliśmy już drogą szybkiego ruchu, gdzie mijający nas kierowcy machali nam, pozdrawiali nas, trąbili – opowiada z nieskrywaną satysfakcją ksiądz Smolarek.

Po pierwszym rajdzie przyszedł czas na następne, organizowane zarówno po Polsce, jak i poza jej granicami, podczas których przygoda goniła przygodę. – Psuły się nam rowery, mieliśmy kraksy albo zupełnie nie mogliśmy znaleźć trasy, którą mieliśmy jechać. Gdy wracaliśmy znad morza, musieliśmy całkowicie rozkręcić i wyczyścić nasz sprzęt. Piach był nawet w oponach, a do tego cały rower był słony. Czasem brakowało też sił. Jednym razem mieliśmy nocować w Pradze, w centrum miasta, przy kościele św. Wojciecha. Jak dojechaliśmy do znaku drogowego „Praha”, pomyśleliśmy, że wreszcie dotarliśmy do celu. Dopiero później okazało się, że do centrum było jeszcze 40 km – wspomina.

Aktywny tryb życia i zgodę na trudne, nieraz spartańskie warunki oraz chęć wysiłku – zdaniem ks. Smolarka – trzeba mieć we krwi. Czasem, by się o tym przekonać, wystarczy tylko spróbować.

Agnieszka Napiórkowska



A. NAPIÓRKOWSKA

Na pamiątkę gry w reprezentacji księży ks. Smolarek zachował oryginalny strój

My się grypy nie boimy?

Bez boomu na szczepienia

W akcję profilaktyki zdrowotnej **włączyły się samorządy.** Z umiarkowanym skutkiem.

Już od kilku lat władarze Skierniewic zachęcają swoich mieszkańców do korzystania jesienią z bezpłatnych szczepień przeciw grypie (tzn. nie muszą płacić za nie osoby zainteresowane, koszt pokrywa budżet miasta).

W tym roku z podobną inicjatywą wystąpiły władze Łowicza. Według informacji, udzielanych przez Urząd Miejski, z opłat za szczepienie są zwolnione osoby powyżej 65. roku życia, będące mieszkańcami Łowicza. Wystarczy zgłosić się w jednej z kilku wybranych przychodni. W sumie na ten cel zakupiono 830 szczepionek. Sonda przeprowadzona wśród lekarzy wskazuje, że propozycja nie spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem.

A jak jest w Skierniewicach? Tu szczepienia rozpoczęły się 30 października i potrwać do 15 grudnia. – Przetarg na wykonanie usługi wygrała przychodnia „Kopernik” – informuje Wiesława Balcerska, rzecznik UM. – Zgłaszające się osoby wnoszą symboliczną opłatę w wysokości 5 zł. W tym roku skorzystać ze szczepienia mogą wszyscy chętni, byleby byli ze Skierniewic.

Podobna akcja odbywa się tu już po raz czwarty, więc pokusić się można o pierwsze podsumowanie. Zainicjowano ją w 2005 r.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Miasto kupiło 3 tys. szczepionek, przeznaczonych dla seniorów. Wykorzystane zostały w 100 procentach, pewnie dlatego, że to był rok, gdy szalała – przynajmniej w mediach – ptasia grypa. Rok później także wykorzystane zostały wszystkie szczepionki, chociaż było ich już znacznie mniej – 1000. – W ubiegłym roku miasto również ufundowało tysiąc szczepionek. Chętni znaleźli się na mniej więcej połowę z nich – relacjonuje Wiesława Balcerska.

Nawet przyjmując, że część mieszkańców sama sobie kupiła szczepionki albo ufundowały im je zakłady pracy, nie jest to powalająca liczba. I marna pociecha, że podobnie dzieje się w innych miastach.

– W Polsce ze szczepień ochronnych przeciw sezonowej grypie korzysta około 5 procent

W ub.r. nieliczni seniorzy w Skierniewicach skorzystali z możliwości zaszczepienia

ludności, podczas gdy na Zachodzie ta średnia wynosi ponad 30 – podaje Jan Bondar, rzecznik Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

Niekiedy pacjenci podają w wątpliwość skuteczność szczepionki. – Producent każdego leku, dopuszczonego do obrotu, musi wykazać jego skuteczność – rozwiwiera obiektywnie Jan Bondar. – W przypadku specyfików, o których mowa, skuteczność wynosi 70 procent, czyli powinni pomagać 7 na 10 zaszczepionych.

Grypa nie jest z pewnością u nas chorobą numer 1. Rocznie umiera na nią w Polsce około 170 osób. Niemniej lekarze przestrzegają, że osoby, które zapadły na nią kilka razy, mają znacznie osłabiony układ odpornościowy, łatwiej zapadają na inne choroby, np. serca, i trudniej je wyleczyć.

bof



☞ Niedawno w Łodzi odbywał się zlot pięknych i bestii. Co prawda, zabrakło Josette Day z filmowej wersji „Pięknej i bestii” i wielkiego szympansa, ale podobieństw było sporo. Tego samego dnia do Łodzi przyjechało 20 dziewczyn ubiegających się o tytuł Miss Polski, a kilka ulic dalej – w tym samym czasie – Gołota z Adamkiem okładali się pięściami. Po zaciętej rywalizacji bestią okazał się Adamek, piękną – Maria Nowakowska z województwa dolnośląskiego. Wygranym gratulujemy.

☞ Idzie zima. Pani Felicja schowała cebulki kwiatów do piwnicy, a młode jabłkonki przykryła chochołami. 24-letni „ogrodnik” z Łodzi również zatroszczył się o swoje roślinki. Być może z obawy przed przymrozkami zamknął je w solarium, którego był właścicielem. Co prawda roślinki nie przypiekle się zanadto, ale hodowcy grozi za to do 8 lat więzienia! Kto teraz – podczas siarczystych polskich mrozów – zatroszczy się o jego konopie indyjskie?

☞ Mamy u siebie kuchnię turecką, wietnamską, chińską, francuską, włoską, bułgarską... A w Łodzi ma powstać wielka hurtownia z żywnością kosztowną, która będzie obsługiwała nie tylko Polskę, ale i całą Europę Środkową. Na tym jednak polsko-izraelskie kontakty nie kończą się. Pewna łódzka firma ma eksportować do Izraela pojemniki łazienkowe na papierowe ręczniki. Aha! No i jeszcze łódzkie lotnisko ma uruchomić w tygodniu dodatkowe połączenia z Izraelem. W sobotę ich nie będzie, bo w tym dniu religia zabrania żydom podróżowania.

■ R E K L A M A ■

Przedsiębiorczość
antidotum na kryzys

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.

Troska nie tylko o



MLECZNY BIZNES. Lepsze mleko UHT czy ESL? A może to z mikrofiltracji? Kto nie przepada za samym mlekiem, może się napić soku grejpfrutowego z serwatką. Im **więcej pomysłów mają mleczarnie,** tym pewniejszy żywot krasuli.

W całej Europie, po wielkim ożywieniu na rynku mleka, rolnicy muszą się zmierzyć z bessą. Cena za litr sięgają powoli dna i – co najgorsze – dzieje się tak we wszystkich krajach członkowskich.

Czescy rolnicy, w proteście przeciwko niskim cenom, rozlewają mleko na polach uprawnych jako nawóz. „Białe złoto” wylewają także Francuzi i Brytyjczycy. A Polacy? Na razie cierpliwie czekają.

W mlecznym kryzysie między Łodzią a Warszawą najlepiej płaci rolnikom spółdzielnia w Łowiczu. Może to zasługa postawienia na innowacje i powiew nowoczesności, mimo że łowicka mleczarnia skończyła niedawno 100 lat?

Dla Kowalskich i ich kota

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łowiczu to znana marka na polskim rynku i nie trzeba jej zanadto reklamować. W tym roku zdobyła Złote Godło w konkursie Laur Konsumenta 2009. Spółdzielnia od początku swojego istnienia oferuje mleko, sery, śmietany. Idąc z duchem czasu, niedawno powiększyła asortyment i produkuje również kawę mro-

żoną oraz soki o w o c o w e na bazie serwatki. Na kartonowym opakowaniu kawy i soków widnieje nowoczesna Łowiczanka – trzy razy szczuplejsza od tej z opakowania mleka łowickiego. Produkty opatrzone wizerunkiem szczupłej Łowiczanki to produkty light, czyli w sam raz dla tych, co liczą każdą kalorię.

W kręgu zainteresowania firmy znalazły się także zwierzęta i wcale nie chodzi o krowy. – Produujemy mleko dla psów i kotów. Zapewniam, że to nie gorszy produkt od tego, który przeznaczony jest do spożycia przez ludzi. Chodzi o to, że w mleku dla zwierząt rozłożona zostaje laktoza, która nie jest przyswajalna przez czworonogi – mówi Marcin Nowakowski z SMŁ.

Spółdzielnia w Łowiczu należy do największych w Polsce. W zeszłym roku wchłonęła spółdzielnię

„Zorina” w Kutnie. Ma również zakłady w Toruniu i Koninie. Łącznie w ciągu roku skupuje 400 mln litrów mleka!

W butelce czy w kartonie?

Mińczyły czasy, kiedy mleko mleku nie było równe. Dzisiaj mleko mleku musi być równe, a to oznacza, że już nie ma podziału na klasę 1, 2, 3. – Przyjmujemy surowiec tylko w klasie ekstra. Chodzi o prawidłową zawartość komórek somatycznych, bakterii, białka oraz tłuszczu – podkreśla Marcin Nowakowski. – Zanim cysterna wjedzie na teren zakładu, mleko poddawane jest szczegółowym badaniom. Pierwsze badanie odbywa się już w punktach zlewania, czyli na podłowickich wsiach – wyjaśnia.

Dobrej jakości surowiec zabrany od rolnika to połowa sukcesu. Drugą połową będzie to, co zrobi z nim spółdzielnia.

Wreszcie polski konsument może być wybredny. Sklepowe półki uginają się od mleka przelanego do kartonów z logo różnych firm. Do łask wraca również mleko butelkowane, które odeszło na emeryturę pod koniec lat 80. ub.w.. Warszawska firma Robico postanowiła powrócić do przeszłości i promuje mleko zimne w szklanych butelkach, które – jak sama nazwa wskazuje – musi stać w lodówce i nie dłużej niż 14 dni. Dla porównania – UHT zachowuje ważność przez pół roku! Co decyduje o tak długim okresie przydatności do spożycia? – Mleko UHT poddawane jest gotowaniu do temperatury 120 stopni Celsjusza, przez co giną bakterie – tłumaczy Nowakowski.

Po zagotowaniu bakterie przestają pracować, czyli z mleka UHT na pewno gospodyni nie zrobi sera ani kefiru. Niektórzy zarzucają, że gotowanie zabija cenne białko. – Nie zabija, ale zmienia jego strukturę, przez co jest ono bardziej przyswajalne – tłumaczy Nowakowski.

Do Polski przysłała także moda na obróbkę mleka metodą ESL

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniiedziny.pl

bakterie

(stosuje ją spółdzielnia w Łowiczu). To podgrzanie mleka do niższej temperatury – nie 120, ale 72 stopni Celsjusza. Dzięki tej metodzie mleko zachowuje swój naturalny smak i zapach.

Są firmy, które poszły jeszcze dalej. Wspomniane już Robico proponuje mleko, które poddawane jest mikrofiltracji. Metoda ta polega na mechanicznym wyłowieniu bakterii z surowca. UHT i ESL zabija bakterie, ale pozostają one w mleku. Mikrofiltracja wyławia je, przez co nie pijemy „zupy bakteryjnej”.

Niepewny żywot krasuli

Od 2007 roku na całym świecie spada spożycie produktów mlecznych, co pociągnęło za sobą niskie ceny za litr mleka w skupie. Mimo to najwięksi producenci – w tym Nowa Zelandia i Australia – nie zmniejszają produkcji. Polska, jako niewielki gracz, również nie zamierza tego robić. Wręcz przeciwnie. Hodowcy powiększają stada, modernizują gospodarstwa. Ale za chwilę może się okazać, że – wzorem rolników z innych państw – wyjdą na ulice, by zaprotestować przeciwko niskim cenom.

Łękiem napawa rok 2015. Chodzi o likwidację kwot mlecznych, co zostało zapowiedziane przez UE. Regulowany dotąd rynek będzie musiał poradzić sobie sam. Liberalizacji boją się najmniejsi. Brytyjscy eksperci przewidują, że wraz ze zniesieniem limitów cena mleka w skupie spadnie nawet o 12 procent. Możliwe jednak nie będzie aż tak źle. Skoro same limity nie uchroniły farmerów przed kryzysem, to jest nadzieja, że zbawienne okażą się zasady, jakie podyktuje w przyszłości wolny rynek.

Niepokojące informacje śledzi spora grupa rolników z powiatu łowickiego, którzy postawili wszystkie karty na produkcję mleka. Zachęcały ich do tego dopłaty unijne i... tradycja. Region ten słynie z produkcji mleka, na co namacalnym dowodem jest powstanie ponad 100 lat temu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu.

OSM ciągle się rozwija i powiększa. Duży gracz na rynku może ugrać więcej. Na to liczą właściciele unijnych obór między Łodzią a Warszawą.



Mleczarnie stawiają na różnorodność produkcji. Samo mleko UHT może nie wystarczyć w ostatecznym rozrachunku

PONIŻEJ: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łowiczu skupuje rocznie od rolników 400 mln litrów mleka



■ R E K L A M A ■



ZAPROSZENIE NA SZKOLENIA „WYCHOWANIE DO ABSTYNENCJI”
organizowane we współpracy z Międzynarodową Fundacją „Wiedzieć Jak”
Wyjątkowe szkolenia dla nauczycieli z woj. mazowieckiego prowadzone
przez wybitną specjalistkę z USA Gail Dignam.

Wykłady, warsztaty i treningi, które kształcą, w jaki sposób skutecznie uczyć unikania ryzykownych zachowań: alkoholu, pozamałżeńskiego seksu, narkotyków, pornografii. Program „Wychowanie do Abstynencji” i sposób, w jaki przekazywane są treści, powodują, że po przeprowadzonym cyklu zajęć młodzież pragnie promować abstynencki styl życia.

Nabyte umiejętności pozwolą na prowadzenie zajęć w zakresie profilaktyki lub wzbogacają lekcje przygotowania do życia w rodzinie lub wychowawcze w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Pomoc dydaktyczna dla uczniów w ramach tego programu jest zalecana przez MEN (Nr 2283/2007).

17 - 21 listopada 2009r. Ośrodek BINDUGA w Broku nad Bugiem
lub 24 - 28 listopada 2009r. Ośrodek „17” w Ostrowi Mazowieckiej

Zapewniamy zakwaterowanie, wyżywienie oraz dojazd z Warszawy do ośrodka i z powrotem. Nauczyciel otrzyma zaświadczenie z MCPS.
Informacje: 501 45 29 37, zgłoszenia e-mailem : piotr.oniszk@mcps.com.pl lub faksem 22 622 47 32

Nasi wielcy

Smętne nuty senatora

Któż z nas nie zna słynnego poloneza „Pożegnanie ojczyzny”?

A kto wie cokolwiek o jego autorze?

Funkcjami, pełnionymi przez naszego dzisiejszego bohatera, można by z powodzeniem obdzielić kilka osób. Kleofas Michał Ogiński (taka jest właśnie prawidłowa kolejność imion) był dyplomatą w Hadze i Londynie, senatorem, powstańcem, konspiratorem, działaczem emigracyjnym, pisarzem, kompozytorem...

Europejczyk z matką miss

– To jeden z większych ludzi swojej epoki – z przekonaniem twierdzi ks. Piotr Staniak, proboszcz z Guzowa. – Przyjaźnił się z Napoleonem, z którym debatował na temat utworzenia państwa polskiego, a gdy się przekonał, że cesarz tylko zwodzi Polaków, przeniósł się na dwór cara, który też go osobiście podejmował. Wielka postać, szkoda, że obecnie tak mało znana... w Polsce.

Na ile tylko może, stara się tę lukę wypełnić sam proboszcz, a jednocześnie niestrudzony tropiciel zagadek z historii.

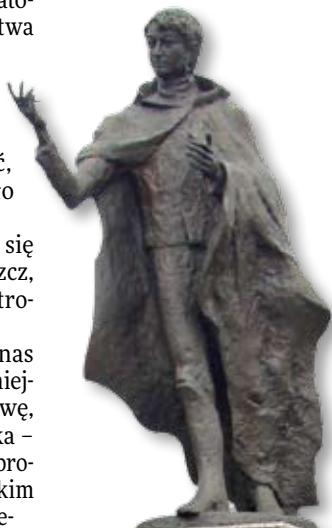
– Zanim nie przybył do nas ks. Staniak, nawet niewielu miejscowych zdawało sobie sprawę, jak wielkiego mieliśmy rodaka – wspomina Janina Weber. – Ks. proboszcz napisał książkę o Ogińskim i zainicjował powstanie komitetu budowy jego pomnika.

Pomnik był tylko początkiem pewnego procesu. Obecnie o swoim znakomitym ziomku uczą się dzieci w miejscowej szkole, urządzane są tu koncerty muzyki polskiej.

Nie tak dawno minęły rocznice urodzin i śmierci Kleofasa Michała. Urodził się on 7 października 1765 r., zmarł

15 października 1833 r. we Florencji. Adam Ogiński – ojciec kompozytora – pochodził z Nieborowa. Tamtejszy pałac należał wówczas do Ogińskich. Pan Adam ożenił się z Pauliną z Szembeków, do której należały dobra guzowskie. – Paulina była uznawana za najpiękniejszą kobietę swojej epoki. Wtedy mieliśmy w Guzowie prawdziwą „Miss Polonia” – śmieje się ks. Staniak.

Jak większość magnackich dzieci, Kleofas Michał odebrał staranne wykształcenie. To m.in. gruntowna wiedza, ale i patriotyczna postawa pozwoliły mu pełnić urzędy, np. podskarbiego wielkiego litewskiego, uczestniczył w pracach Sejmu Czteroletniego. W okresie zaborów był jednym z dowódców insurekcji kościuszkowskiej. Z własnych pieniędzy ufundował kompletne wyposażenie dla pułku (!) strzelców konnych.



ZDJEŃCIA BOHDAN FUDAŁA



Janina Weber na tle parku otaczającego guzowski pałac

– O jego udziale w powstaniu przeciw Moskalom do dziś pamiętają na Białorusi. W tym kraju Ogiński jest bardzo poważany, co pewien czas mamy stamtąd wycieczki przyjeżdżające zwiedzać miejsce jego młodości – opowiada proboszcz.

Polonez – nie, hymn – tak?

Trudno dociec, kiedy wśród tych wszystkich zajęć Kleofas Michał znajdował czas na ulubione hobby – muzykę. Właściwie było to nawet więcej niż hobby. Polonezy, komponowane przez tego – w końcu – amatora, przez współczesnych uznawane były za najdoskonalszą emanację polskości. Przynajmniej do czasu, gdy nie objawił się talent urodzonego kilkanaście kilometrów dalej „Frycka”. Ale Ogiński ma w swoim dorobku nawet operę. Dzisiaj znany jest praktycznie z jednego poloneza. Od razu wyjaśnimy, że literacki tytuł temu smętnemu utworowi nadali rodacy słuchający go po upadku Polski na emigracji. Sam autor nazwał go „technicznie”: Polonez a-moll nr 13.

W 1998 r. w Guzowie stanął pomnik, wykonany przez modnego wówczas Andrzeja Renesa



Kleofas Michał Ogiński

Tylko zaraz, kto jest autorem owego przeboju muzyki klasycznej? Współcześni muzykolodzy skłaniają się ku tezie, że skomponował go starszy kuzyn Kleofasa – Michał Kazimierz Ogiński. Ale chwała magnata-kompozytora nic na tym nie ucierpiała. Jeden z jego potomków na podstawie archiwów dowodzi, że utalentowany przodek jest twórcą melodii... „Mazurka Dąbrowskiego”. Bowiem Ogiński – podobnie, jak Józef Wybicki, twórca słów naszego hymnu narodowego – popierali działania gen. Dąbrowskiego, tworzącego Legiony we Włoszech.

Bohdan Fudała